Należytość poczt. opłacona ryczałtem

Kraków, dnia 13 listopada 1927 r.

WYCHODZI W NIEDZIELĘ RANO. ROK III. Cena egz. 30 gr. NR. 39.

GAZETA NARODOWA

Adres Redakcji i Adm. KRAKÓW PLAC MATEJKI L. 7. I. piętro na prawo.

RODACY!

Trzeci rok istnienia naszego pisma („Hasło Narodowe" obecnie „Gazeta Narodowa") dobiega kresu! Trzeci rok zmagań o wysunięcie idei i hasła odżydzenia kraju na czoło wewnętrznych zagadnień naszego społeczeństwa. A hasło nasze to idea, która przenika coraz szersze warstwy narodu, którą łączy i spaja w jedno ludzi najrozmaitszych przekonań politycznych, ekonomicznych, społecznych!

Żydzi zrozumieli czem grozi im rozszerzenie się naszej idei w Polsce! Grozi im wydarciem handlu i przemysłu i wielu zawodów wolnych dziś całkowicie niemal opanowanych przez żywioł obcy! Zrozumieli to i dziś wszelkiemi sposobami, wszelkiemi środkami zwalczają nasze pismo jedyne na wielką skalę pismo tego rodzaju w Polsce. Celem ich: doprowadzenie do upadku „Gazety Narodowej" z której szpalt płynie na całą Polskę wezwanie do samoobrony, do samoobrony nie w słowach, lecz w czynach!

A my? — My, Polacy — Przykro mówić. Dobiega połowa listopada, połowa IV kwartału b. r. — a tylu jeszcze naszych prenumeratorów nie uiściło zaległej prenumeraty za kwartał III, ani też za kwartał bieżący!

Polacy! Wiedzcież o tem że każdy dzień zwłoki zapłacenia prenumeraty — to podstawienie nam nogi w najkrytyczniejszej chwili kiedy żydzi mobilizują wszystkie siły.

Oby głos nasz nie był daremny! Oby obudził sumienia! Wierzymy, że tak się stanie.

Wydawnictwo „GAZETY NARODOWEJ".

Pięciolecie faszyzmu.

Z końcem października b. r. obchodzono we Włoszech uroczyście pięciolecie faszyzmu, a względnie dyktatury Mussoliniego. Europejska prasa zamieszczała przez kilkanaście dni ocenę faszystowskiego ruchu i rządów Mussoliniego, i widzimy w niej zależnie od odcienia politycznego i odpowiednią ocenę, uwydatniającą się w nacjonalistycznej prasie w uwielbieniach na cześć faszyzmu i Mussoliniego — w wielkiej ilości zaś chrześcijańskich dzienników, jak też socjalistycznych, no i rozumie się komunistycznych, widzimy natomiast mniej lub więcej łagodną krytykę. Pewna część niby to chrześcijan i niby to katolików uważa ogółem walkę za środek niechrześcijański — zaś o ile się rozchodzi o socjalistów, to ci, walkę faszystów uważają za środek niekulturalny.

Ażeby sobie i nasz obywatel wyrobił należyte zdanie o tem, to przytoczę jemu kilka poniższych uwag:

Wielką zasługą faszyzmu było to, że w chwili, kiedy się szerzyła anarchja we Włoszech, on z Mussolinim na czele podjął jawną, otwartą i bezwzględną walkę ze złem, mimo, że niby - chrześcijanie i niby - katolicy odradzali od takiej walki, mówiąc, że „zły jest ten Włoch, który drugiego Włocha zabija". Faszyści, z Mussolinim na czele nie usluchali takiego safandulskiego hasła; podjęli walkę, aż wzięli bolszewicką hydrę socjalistyczną za łeb.

Zaznaczyć należy, że faszyści do końca zachowali bezwzględną karność, a to z tego powodu, ponieważ zawartość w zdobytych składnicach socjalistycznych palili na miejscu, a nie rozdzielali jej między siebie; albowiem przy podziale łupów dochodzi do kłótni i niesnasek, co szkodzi dyscyplinie w wysokim stopniu.

Faszyści z Mussolinim na czele wiedzieli czego chcieli i opanowawszy anarchję zaczęli punkt za punktem swego programu realizować. Robotnik we Włoszech nie jest żydowskim pachołkiem, ale jest w całem słowa znaczeniu panem. Pracuje sumiennie zarabia uczciwie i żyje kulturalnie. Parlament stał się parlamentem, a nie budą komedjantów, na jaką go chcieli przeistoczyć warcholi poselscy. Wielu z szanownych P. T. Posłów lewicy ustąpiło z parlamentu, a faszyści sobie z tego nic nie robili, ale dalej wytrwali w swoim programie.

Ks. Panaś w jednym ze swoich artykułów w Piaście twierdził, jakoby faszyści znęcali się nad przeciwnikami i wlewali im gwałtem do gardła rycynus; o ile ja jestem poinformowany rzecz ma się całkiem inaczej: faszyści gwałtu nie stosują, ale stawiają wolny wybór, i to właśnie im się bardzo chwali. W jednej mieścinie n. p. co niedzieli, kręciło się po mieście mnóstwo pijanych, którzy zakłucali porządek. Faszyści drogą ogłoszenia żądali zaprzestania tego. Gdy to nie poskutkowało, to wówczas wysłano patrole na miasto, które pijanych sprowadzały do władzy faszystowskiej. — Tam im oświadczono, że każdy ma wolny wybór, albo wypije szklankę rycynusu, albo dostanie 25 kijów w skórę. Z 28 przyłapanych 13 zgodziło się na rycynusową kurację, reszta zaś dostała po 25 kijów. — Skutek tej akcji był wspaniały, gdyż następnej niedzieli nie było już ani jednego pijanicy na mieście.

Widzimy więc, że o jakimś wlewaniu rycynusu do gardła nie może być ani mowy.

Dobraby była rycynusowa kuracja i dla opozycjonistów w innych krajach, którzy bądźto własną słabość, bądźto nieuctwo pokrywają w ten sposób, że idąc za radą pana Buchmana w Panu Tadeuszu nigdy nie godzą się na cośkolwiek.

Zastanówmy się teraz nad tem, jaka jest przyszłość faszyzmu?

Ten przecudny ruch może pójść albo do góry, albo może wypaczeć.

Wypaczeć może wówczas, jeżeliby go uniosła pycha i poszedłby po linji wybujałego nacjonalizmu. Wówczasby jego dzieło mogło się skończyć tak, jak się skończyło dzieło Bismarcka; i Mussoliniego, wówczas mógłby spotkać taki sam los, jaki spotkał Bismarcka.

Nacjonalizm włoski powinien być utrzymany za wszelką cenę jak każdy inny, ale powinien być utrzymany w pewnych granicach; powinien być bodźcem w spółzawodnictwie międzynarodowem na każdem polu w wyścigu pracy, ale nigdy nie powinien być drabiną dla karjerowiczów i awanturników, a zwłaszcza pyszałków politycznych.

Faszyzm wówczas się nie wykoleji, ale zrobi dalsze postępy naprzód, jeżeli nie ulegnie pacyfistycznym hasłom i swoich rózeg — broń Boże — nie popali i będzie je trzymał w pogotowiu na wypadek potrzeby.

Dalej: faszyzm pomaszeruje wzwyż, jeżeli p. Mussolini swojej rózgi będzie używał, na pochlebców otaczających go, a przedewszystkiem jeżeli będzie żydów od siebie zdala trzymał. Gdzie żydzi są, tam chrześcijanie tracą zaufanie między sobą. Słabością Bismarcka było, że dopuścił takiego Hardena za blisko do siebie i zwierzał się przed nim. I ten żydowski dziennikarz kiwał swego „gönnera" w ten sposób, że w jednej gazecie zamieszczał pod jednym pseudonimem artykuły za Bismarckiem, a w drugiej gazecie zamieszczał znowu artykuły przeciw Bismarckowi, lecz podpisane innym pseudonimem.

Faszyści, jeżeli chcą pójść w zwyż, niech sobie zapamiętają słowa poety włoskiego Dantego, że na drodze postępu stoją człowiekowi trzy bestje na przeszkodzie: lew (symbol pychy), pantera (symbol zmysłowości) i wilczyca (symbol chciwości i łapczywości grosza). Te trzy bestje stoją każdemu człowiekowi na przeszkodzie na jego drodze postępu i te trzy bestje wypielęgnowane są na łonie talmudystycznego żydowstwa.

Innym Europejczykom stoją oprócz powyżej podanych, jeszcze dwie bestje na przeszkodzie; a to: uparty osioł (symbol partyjnictwa politycznego) i smrodliwy tchórz (symbol bojaźliwości przed przeciwnikami politycznymi i ich prasą).

O ile faszyści poskromili wilczycę, o tyle odnosi się wrażenie, że nie poskromili lwa (pychę). Lwa poskromią w sobie wówczas, jeżeli krzyż, który w Colosseum postawili nie będzie stał dla parady. Otwarte wyznawanie Chrystusa Pana i jego zasad wymaga nie mniejszej odwagi, jak ta, która jest potrzebna w orężnej walce; a ta odwaga ma to do siebie, że poskramia pychę i chroni od upadku.

To zresztą nie jest nic nowego, gdyż te słowa pozostawił w testamencie Polskim socjalistom, jeden z najuczciwszych socjalistów ś. p. Jodko Narkiewicz.

Dlatego faszyści powinni się ćwiczyć w chrześcijańskiej pokorze, a rózgi faszystowskie trzymać w pogotowiu, ażeby apostołów lucepyryzmu i talmudyzmu wyrzucić z Ojczyzny gdyby ci chcieli zrobić z niej znowu jaskinię zbójców.

Tymczasem życzymy faszyzmowi dalszego rozkwitu i rozwoju i jeżeli pójdzie za radą Dantego, to będzie szczęśliwie obchodził 50-lecie i 500-lecie i t. d. swego istnienia. Co daj Boże! Amen!

W końcu serdeczne: *Eviva Italia!*

Jan Kozicki.

Stronnictwa a partyjnictwo.

Nasz wstępny artykuł, zamieszczony w 37 numerze „Gazety Narodowej" p. t.: wśród naszych czytelników, przyczem w *„Zmierzch partyjnictwa i sejmowładztwa"* wywołał ogólne zainteresowanie wśród naszych czytelników, przyczem w artykułach dyskusyjnych, nadsyłanych do Redakcji wysuwane są argumenty za i przeciw. Zainteresowanie to świadczy, iż sprawa jaką artykuł nasz poruszał jest ogromnie aktualną i na czasie. Z pomiędzy szeregu odpowiedzi zamieszczamy poniżej artykuł dyskusyjny senatora Ch. D. p. Thulliego, który jako rzeczowy, zasługuje na specjalną uwagę. Nie wątpimy, iż przyczyni się on do rozwinięcia dalszej dyskusji, którą jako pismo bezpartyjne w ramach rzeczowych chętnie rozwiniemy:

„Gazeta Narodowa w N-rze 37 zamieściła wstępny artykuł przeciw partyjnictwu. — Głosy takie nie są odosobnione, a nawet zwycięzcy majowi wywiesili, jako swój sztandar walkę z partyjnictwem. Panuje tu jednak wielkie nieporozumienie, którebym chciał trochę oświetlić, gdyż niektórzy w zapale walki przeciw partyjnikom oświadczają się przeciw istnieniu jakichkolwiek stronnictw.

Stronnictwa, czyli partje polityczne są wszędzie, gdzie społeczeństwo ma pewien udział w rządach. Nie ma ich tylko przynajmniej jawnych, w monarchji absolutnej lub dyktaturze czy to osobistej, czy proletarjatu. Nie ma, bo tam rządzi krajem absolutny monarcha, a zazwyczaj w jego imieniu klika nadworna lub też jedna partja, jak np. jakobini w czasie terroru, a bolszewicy obecnie w Rosji. Ale i tam powstają pewne partje, a przynajmniej kliki. Jedna klika pragnąca dostać się do władzy intryguje przeciw drugiej, którą jest przy władzy, opozycja bolszewicka Trockiego przeciw Stalinowi.

Istnienie stronnictw, czyli partyj jest uzasadnione w naturze rzeczy. „Co głowa, to rozum" mówi polskie przysłowie. Nie można tego jednak brać dosłownie. W społeczeństwie, które się zajmuje sprawami publicznemi znajdzie się zawsze pewna ilość osób, które są zgodne co do środków, których użyć należy dla dobra państwa i ojczyzny. Jeśli ci ludzie się porozumieją, zorganizują, tworzą stronnictwo. Inne stronnictwo, inna grupa, obywateli, chce użyć innych środków dla dobra państwa, wprowadzić inny kierunek polityczny. O ile celem tych stronnictw jest, jak to być powinno, dobro państwowe, są one uzasadnione i konieczne.

Bezpartyjni biorą dosłownie przysłowie: „Co głowa, to rozum". Albo zdaje się im, że niema w całej Rzeczypospolitej myślących to samo, co oni, albo przynajmniej nie umieją, czy nie chcą, ich zorganizować w stronnictwo dla skuteczniejszego zrealizowania swych idei. Inni są bezpartyjni, gdyż nie troszczą się zupełnie o sprawy publiczne, byleby mieli co jeść, w co się ubrać i od czasu do czasu się zabawić. Takimi byli mieszkańcy Rzymu w pierwszym wieku, którzy nie mięszali się do rządów Nerona, wołając tylko: *„panem et circenses"*. Bez partyjni są najlepszą podporą każdej tyranji i dyktatury.

Partyjnictwem możnaby nazwać *zwyrodnienie stronnictwa*, które może się objawiać tem, że niektórzy członkowie stronnictwa danego *wykorzystują swe wpływy dla korzyści osobistej*. Tych *szanujące się stronnictwo powinno z grona swego wykluczyć.* Albo też cele i środki stronnictwa są dla państwa niebezpieczne i zgubne, wtedy stronnictwo takie jest antypaństwowem. — Nie przeszkadza to temu, że nawet takie stronnictwo jest skupieniem ludzi ideowych, którzy w dobrej wierze dążą do celu, będącego nie w ich pojęciu, ale *w rzeczywistości*, zgubą państwa. N. p. komuniści i socjaliści dążą do dyktatury proletarjatu, do rad włościańskich i robotniczych (sowietów). My uważamy to za zgubę państwa polskiego. Komuniści, socjaliści, wyzwolenie i nne stronnictwa radykalne w imię równouprawnienia forytują i oddają rządy na kresach mniejszościom narodowym. My sądzimy, że takie forytowanie Rusinów i Białorusinów, a upośledzanie Polaków prowadzi prędzej czy później do oderwania kresów tych od Polski. Te same partje żądają szkoły świeckiej i wychowania młodzieży naszej bez Boga, my uważamy to za zgubę nietylko naszej młodzieży, ale i Polski. Te same partje sprzeciwiają się jakiemukolwiek ograniczeniu żydów, *numerus clausus*. My żądamy pewnych ograniczeń, aby panami Polski nie stali się żydzi. My chcemy żyć w państwie praworządnem i trzymać się konstytucji.

I wobec takich stosunków nieraz prasa i wyborcy wołają: „Nie kłóćcie się, tylko pracujcie". Jednak jak mamy unikać kłótni i wspólnie pracować? Czy godzić się na wszystkie żądania komunistów, socjalistów, wyzwolenia i radykałów, które uważamy za zgubne dla Polski?

A drugie żądanie brzmi: „Pracujcie!" Chrześcijańska demokracja stanęła na podstawie faktów dokonanych i pragnęła współ-

---

KLEMENS JUNOSZA.

Czarne błoto.

Powieść.

PAJĄKI WIEJSKIE.

— U mnie w domu — rzekł Jankiel.

— Bardzo dobrze. Dajcie na papier.

— Masz i kup, tylko się spiesz.

Udali się do mieszkania Jankla, gdzie właśnie wraz z pokątnym doradzcą mieli robić wielkie pisanie na Abraha Figielmana. Wszelkie łajdactwo powinno być wytępione i wykorzenione... A czyż nie jest łajdactwem, jeżeli jakiś obcy przyjeżdża z dalekiego miasta, osiedla się w pobliżu i psuje handel, wydziera prawowitym obywatelom te zyski, które z dawien dawna, od niepamiętnych czasów, do Czarnego-błota należały?

Zgromadzeni na rynku obywatele zaczęli rozchodzić się do domów tylko Mojsie Fisch i Uszer Engelman nie mieli ochoty spać. Usiedli na wielkim kamieniu koło szkoły i taką prowadzili rozmowę:

— Uszer — rzekł Mojsie — wiecie wy co ja myślę?

— Co wy myślicie?

— Ja myślę to samo co wy.

— Wy myślicie, że jest na świecie dużo takich rzeczy, o których nie można nic innego powiedzieć, jak tylko, że są bardzo pfe!

— Zgadliście, właśnie o tem myślałem.

Obaj mężowie zapadli w milczeniu i zaczęli kiwać głowami, co oznacza wielkie natężenie myśli.

Po chwili Mojsie głęboko westchnął i rzekł:

— Tak jest, pfe!

Bardzo pfe! — odpowiedział Uszer i zarazem dodał: — Słuchajcie, czy wyście kiedy zastanawiali się nad wyrazem „pfe"?

— Przyznam się wam, że nie, wyraz to bardzo pospolity, nie znajduje się w uczonych księgach, używa go, kto chce i kiedy chce, kobiety, a nawet małe dziecko.

— A ja zastanawiałem się.

— Wy?

— I wcale tego nie żałuję. To jest wyraz mały, ale ogromnie pakowny, W jego trzech literach mieści się tyle co w trzech naładowanych furach.

— Co się może zmieścić?

— Posłuchajcie — no tylko. Gdy wymawiacie wyraz „pfe", to całe wasze oblicze zmienia się, usta wykrzywiają się, jak gdyby miały w sobie coś bardzo kwaśnego i macie ochotę splunąć.

Wasz nos robi się wówczas podobny do suszonej gruszki i marszczy się nieprzyjemnie, jak gdyby zalecało go brzydkie bardzo powietrze. Wasze oczy mimowoli się zamykają, jak gdyby nie chcieli patrzeć na to, o czem powiedzieliście „pfe!". Ruszacie ramionami odwracacie głowę, zdarza się też często, że machniecie ręką pragnąc niby odpędzić od siebie dokuczliwą muchę. Czy nieprawda?

— Bardzo prawdziwa prawda.

— Pokażcie mi drugi wyraz, przy wymawianiu którego człowiek okazuje tyle nieprzyjemności całem swojem ciałem, wszystkiemi członkami?

— No nie chcę wymówić w złą godzinę. Oby się na naszych wrogów obróciło, znam jeszcze gorszy wyraz.

— Chcecie powiedzieć: ta słabość?

— Tak.

— Nie jest to dobry przykład. Takie wyrazy, jak broń Boże, słabość, śmierć, budzą w nas tylko jedno uczucie, to jest strach. Człowiek boi się, drży, to prawda, ale nie wykrzywia ust, nie marszczy nosa, nie przymruża oczu. Nie dość na tem, że człowiek — wymawiając wyraz „pfe", robi tyle skombinowanych ruchów ciałem, czuje on także bardzo żwawe ruchy w duszy.

Ciąg dalszy nastąpi.

pracy z rządem, zostawiając sobie jednak możliwość krytyki rzeczowej w tych wypadkach, gdy posunięcia rządu uważamy za niesprawiedliwe lub niekorzystne dla państwa. Lecz rząd po obradach budżetowych usunął się zupełnie od współpracy. Nietylko ministrowie nie zjawiali się w Sejmie i Senacie (chyba w celu zamknięcia lub odroczenia sesji), nie przychodzili na komisje, lecz zakazywali bywać na komisjach urzędnikom ministerjalnym, ale nie chciał też rząd zająć stanowiska co do ważnych ustaw, nad któremi Sejm obradował, jak ordynacja wyborcza, ustawy samorządowe. Wreszcie odraczając ciągle i zamykając sesje nie dopuszcza wogóle do pracy parlamentarnej. Czyż w takich warunkach możliwą jest rada i współpraca z rządem i czy nasza jest w tem wina?

Tyle o partyjnictwie. Dla omówienia stosunku Sejmu do społeczeństwa i rządu potrzebny jest osobny artykuł.

Dr. Maksymiljan Thullie.

Prawda o pogromach żydowskich.

Co mówi naoczny świadek o pogromach na Ukrainie.

Jak żydzi sprowokowali pogrom w Białocerkwi. — Kara chłosty na bolszewickiem sztandarze.

W związku z naszym artykułem p. t. „Tajemnica t. zw. pogromów żydowskich“ otrzymujemy następujący list, pióra naocznego świadka pogromów żydowskich na Ukrainie.

W związku z procesem Schwarzbarta który odbył się w Paryżu, stała się znowu aktualną *sprawa pogromów żydowskich*, dokonywanych przez Petlurowców, jako naoczny świadek poczuwam się więc do obowiązku również rzucić garść światła na tę sprawę.

W Rosji znalazłem się jako jeniec. Na razie zostałem wywieziony do Kijowa, a stamtąd miałem być wywieziony na Wschód. Dzięki jednak protekcji i różnym sztuczkom, udało mi się pozostać w Kijowie aż do roku 1919. Na wiosnę tego roku 1910 zostałem przez władze bolszewickie (czrezwyczajkę) aresztowany na skutek bezpodstawnych podejrzeń o knowania polityczne, a główną moją zbrodnią było chyba to, że za poprzednich jeszcze rządów, byłem wiceprezesem Związku Inżynierów i Techników Polskich. Gdy się jednak dowiedziałem od naszych „kontrwywiadowców“, że jestem zapisany na liście tych, którzy mają być rozstrzelani, cudem poprostu udało mi się z Kijowa uciec i wyjechałem do moich znajomych, państwa K. w Białocerkwi. Tu jednak p. K. nie zastałem, gdyż wobec szalejącego wówczas terroru, on również musiał się ratować ucieczką, zaś pani K. wobec niemożliwości ukrywania się w Białocerkwi, wywiozła mię na wieś (Połowieckaja), gdzie przed przewrotem dzierżawili folwark i gdzie z chłopami pozostawała w dobrych stosunkach.

Po trzech tygodniach wieś Połowiecką i Białocerkiew zajęli Petlurowcy. Na drugi dzień po zajęciu miasta, niektórzy chłopi wybrali się z workami, gdyż ogólne było mniemanie, że *w mieście odbędzie się sąd nad żydami za ich bolszewicką działalność*, przy którym można się będzie obłowić.

Ze zdziwieniem jednak zauważyłem, że *wieczorem wszyscy z próżnymi workami wracali, gdyż żadnego pogromu nie było.*

W parę dni później zjawił się we wsi oficer „Petlurowiec“, syn naszego gospodarza. Ponieważ było powszechnie wiadomem, że u żydów znajdowało się dużo ukrytej broni, przeto podczas rozmowy z tym oficerem wyraziłem zdziwienie, dlaczego nie przeprowadza się u nich rewizji. Na to mi ten wyjaśnił, że wprawdzie o ukrywaniu proni oni wiedzą, lecz podczas takich masowych rewizyj, prawie niemożliwem jest, aby się nie stało jakie nadużycie lub też kradzież i *wtedy by żydzi podnieśli krzyk, że Petlurowcy rabują, tak jak bolszewicy.* A ponieważ Petlurowcy chcieli sobie zjednać ludność jaknajbardziej poprawnem zachowaniem się, przeto dla uniknięcia nawet pretekstu do jakiegoś gwałtu, nie chcą rewizji przeprowadzać, a także by nie być zmuszonym do represji.

Mimo to jednak zostali sprowokowani. W tydzień bowiem po zajęciu Białocerkwi wpada na stację kolejową opancerzony pociąg, równocześnie zaś wybuchają pożary w mieście w bezpośrednim sąsiedztwie budynków, gdzie się mieściły władze wojskowe, koszary magazyny etc., a w ślad za tem poczęło się energiczne obstrzeliwanie tych punktów. — Naturalnie cały miejscowy garnizon został ogromnie skonsternowany i rozpoczęła się bezładna bieganina po mieście. Na wszystkich jednak ulicach *żołnierze zostali zasypani strzałami karabinowymi i z kulomiotów, umieszczonych w oknach domów żydowskich.* Nic więc dziwnego, że po odparciu ataku i cofnięciu się pociągu pancernego, *sporo żydów w tych domach, z których strzelano, zostało wymordowanych.*

Zaznaczam, że jestem stanowczym przeciwnikiem federacji z Ukrainą, a tem samem nie mogłem się entuzjazmować ani Petlurą, ani też Petlurowcami. Wobec jednak *przesadnego* szkalowania tej armji, muszę stanąć w jej obronie. Nie przeczę, że *były pogromy*, lecz w wielu wypadkach były one *sprowokowane*, a przytem antysemityzm zwłaszcza w Rosji jest *aż nadto usprawiedliwiony.*

Pozatem w podawaniu liczby pogromów i ich przebiegu jest *ogromna przesada*, gdyż wiele z nich miało przebieg *więcej humorystyczny*, mimo to okrzyczano go jako straszny i krwawy pogrom.

I tak znany mi taki wypadek: W pewnem miasteczku władze Petlurowskie chciały wyłapać głównych działaczy bolszewickich. W tym celu rozpuścili pogłoskę, że zbliża się większy oddział bolszewicki, wobec czego oni, to jest Petlurowcy, muszą miasto opuścić. W nocy rzeczywiście miasto opuścili, lecz potajemnie obszedłszy je, podeszli z drugiej strony, zatrzymując się w pewnej odległości od miasta. *Żydzi, będąc przekonani, że to są zapowiadani przez Petlurowców bolszewicy, wyszli ze sztandarem czerwonym i wielką manifestacją naprzeciw, serdecznie ich witając.*

W ten sposób *udało się Petlurowcom wyłowić wszystkich ważniejszych działaczy bolszewickich*, tych zaś, którzy najgłośniej objawiali radość z powodu powrotu rzekomych bolszewików, poddawali *karze chłosty*. Odbywało się to jednak z pewnym ceremonjałem, gdyż po ściągnięciu z takiego manifestanta spodeń, kładziono go na ławę, *przykrywano uroczyście bolszewickim sztandarem i bito nahajkami.* Gdy zaś który zanadto krzyczał, perswadowano mu, że nie ma czego krzyczeć, gdyż *nie biją jego, tylko bolszewicki sztandar.*

Między manifestantami znajdowali się także naturalnie i chrześcijanie, lecz był to *znikomy odsetek* i to z pomiędzy *szumowin*, podczas gdy *ogół żydowstwa, był bolszewicki, a to jeśli nie z przekonania, to dla interesu, lub też dla załatwienia osobistych porachunków. Faktem jest, że jeśli kto kiedykolwiek miał jakie zajście ze żydem, choćby przed laty, musiał porzucać dom i rodzinę, by ukryć się, gdyż czekała go czrezwyczajka, a więc śmierć, poprzedzona wyrafinowanymi torturami.*

Nie będzie przesadą, jeśli się określi, że z jakie *20 procent żydów było bolszewickimi komisarzami i ważniejszymi funkcjonarjuszami, 50 procent (dalszych) czynnymi kandydatami na komisarzy, reszta zaś czynnymi sympatykami. Najwyżej zaś 2 do 3 procent było naprawdę neutralnych i to przeważnie z obawy odpowiedzialności, w razie gdyby wróciły normalne stosunki.*

Antysemityzm więc jest zupełnie zrozumiały i raczej dziwić się należy, że wobec tego antysemityzmu i wobec krzywd doznanych ze strony bolszewików żydowskich, liczba ofiar żydowskich w stosunku do liczby wymordowanych chrześcijan, jest dosyć znikomą.

G. M.

Ojciec święty a kwestja żydowska.

Wychodzący w Charbinie (w Chinach) „Tygodnik Polski“ w Nrze 282 z dnia 2 września b. r. rozpowszechnia zaczerpnięte z niemieckich źródeł wiadomości, podane przez pewnego księdza z Monachjum, o mającej się ukazać encyklice papieskiej w kwestji żydowskiej.

Ksiądz ten jest propagatorem założonego niedawno wśród katolików stowarzyszenia: „Amici d'Israel“: „Przyjaciele Izraela“, (to znaczy patrjarchy Izraela — przyp. Red.), które ma w ciszy pracować, aż do chwili, gdy będzie mogło stanąć przed Papieżem z dużą liczbą biskupów i kapłanów, jako członków tego stowarzyszenia.

Moment ten ma być wykonany na to, by w kwestji żydowskiej wyjednać oficjalne papieskie oświadczenie, które ma się okazać w formie encykliki. Swoją powyżej przytoczoną notatkę kończy „Tygodnik Polski“ następującą uwagą:

> „*Wobec powyższych jednak wiadomości należy być powściągliwym* (t. zn. przyjmować je z rezerwą — red.). *gdyż w ostatnich czasach chciano by udzielać z wielu stron Rzymowi dyrektyw*“.

Zaznaczyć muszę, że i mnie raz tylko obiło się o uszy mi jasne twierdzenie, że takie stowarzyszenie, jak „Amici d'Israel“ ma rzekomo rzeczywiście istnieć.

Stowarzyszenie: „Amici d'Israel“, jeżeli chce naprawdę stać się przyjacielem Izraela i okazać to czynem — powinno zachowywać następujące wytyczne:

I. PRZYGOTOWANIE DZIAŁANOŚCI.

1) Powinno dążyć do tego, ażeby wśród samych katolików rozpowszechniać kierunek rygorystycznego pojmowania zasad chrześcijańskich.

2) Zapoznać się jak najdokładniej z talmudem, tym podręcznikiem perfidji i znikczemnienia i zestawienie tych miejsc, które zniekształciły treść Starego Testamentu. Jeżeli bowiem lekarz jest przyjacielem chorego, powinien dokładnie zbadać źródło tej choroby i postawić solidną djagnozę.

3) Propagować między chrześcijanami, jak najdalej idącą rezerwę w stosunku do żydów. Tak samo jak lekarz nie powinien pozwolić zdrowemu, ażeby bez potrzeby i bez środków ostrożności nie wchodził w styczność z zaraźliwie chorym, gdyż chorego tem nie wyleczy, a siebie niepotrzebnie może zarazić chorobą, tak samo talmudyzm jest chorobą zaraźliwą w dziedzinie życia duchownego, więc w stosunku jego wyznawców należy także stosować przepisy kwarantanny przez zachowanie jak największej rezerwy w stosunku do przestawania z talmudystami.

Rezerwa ta bezwzględnie nie śmie mieć miejsca tylko w następujących trzech wypadkach:

a) jeżeli się spotka na ulicy biednego żyda lub kalekę gdyż w tym wypadku należy dać mu jałmużnę z niemniejszą chęcią, jak się wspomaga żebrzącego chrześcijanina;

b) tak samo należy i głodnego żyda nakarmić, pragnącego napoić, a nagiego przyodziać, jakby to był katolik lub kulturalny innowierca;

c) w nieszczęściu tak samo nieść pomoc, jak katolikowi lub każdemu kulturalnemu innowiercy.

Dążność do unikania zarażonych ludzi nie powinna nigdy iść aż tak daleko, ażebyśmy zaraźliwie chorych w szpitalu i wówczas ich losowi pozostawić mieli, gdyby się n. p. szpital palił.

Lecz po wykonaniu chrześcijańskiej miłości bliźniego należy dalej zachować rezerwę i iść swoją drogą, tak samo, jak to uczynił miłosierny Samarytanin po udzieleniu pomocy napadniętemu przez zbójów i po umieszczeniu go w gospodzie.

II.

UREGULOWANIE SPRAWY KATECHUMENÓW.

Żydów chcących przejść na wiarę chrześcijańską powinno się przygotowywać o wiele gruntowniej, aniżeli to się robi z innymi innowiercami, a to dla tego, ponieważ w religjach pogańskich kulturalnych narodów jest wielki zasób zasad etycznych, głoszonych w formie dogmatów wiary, które to zasady nie są w tak wielkiej rozbieżności od zasad głoszonych przez religję objawioną, jak jest jedyny Talmud.

Talmud zaś jest oprócz nielicznych kilkunastu zdań przytoczonych widocznie dla okrasy i dla zamaskowania, jest pornorangelją złości zdegenerowanych autorów, i porno-engelją wyuzdania zmysłowego — i przez to wypaczył całkowicie zasady głoszone w Starym Testamencie.

Wychowanie w wypaczonych i przeinaczonych zasadach potrzebuje w znacznej mierze o wiele większego duchowego skupienia do wyleczenia się z pojęć wypaczonej etyki, aniżeli wyemancypowanie się z zasad pogańskiej religji, która była tylko błędem. Talmud jest wypływem złości i znikczemnienia jego zdegenerowanych autorów, każda zaś pogańska religja jest wypływem tylko omylności ludzkiej.

Dalej: ażeby stać się wiernym synem katolickiego Kościoła, musi każdy być wyznawcą i wielbicielem Najświętszej Marji Panny, i dążyć do doskonalenia się w cnocie czystości. Katolik bez kultu do Najśw. Panny, to chociażby najgorliwiej żył i postępował według zasad Ewangelji św., to mimo to zostałby oriem, ale bez skrzydeł. Wszystkie prawie religje pogańskie podkreślają również cnotę czystości. Talmud zaś jest podręcznikiem wyuzdania zmysłowego i perwersji seksualnej. Dlatego poganinowi łatwiej wydostać się na drogę chrześcijańskiej cnoty czystości i stać się wyznawcą i wielbicielem Najświętszej Marji Panny, aniżeli żydowi. Dlatego katechumenów żydowskiego pochodzenia należałoby najsamprzód w następujący sposób traktować:

a) zapoznać ich jaknajdokładniej ze Starym Testamentem, gdyż żydowstwo wbrew naszemu mylnemu przekonaniu prawie, że nie zna Starego Testamentu;

b) zapoznać ich z treścią ksiąg proroków i mędrców Pańskich Starego Testamentu a szczególnie tych, którzy przepowiadali przyjście Chrystusa Pana;

c) wykazać im *ad oculos*, jak Stary Testament został przez Talmud wypaczony;

d) postawić im pytanie, jak się zapatruje na interpretację Starego Testamentu przez Talmud i czy zgadza się z duchem tej interpretacji. Jeżeli się zgadza, należy mu wskazać, że dalsze jego uczęszczanie na kurs katechumenów nie ma racji bytu. — Jeżeli ale powie, że się nie zgadza, to powinien powiedzieć dlaczego się nie zgadza;

e) gdy odpowiedź wypadnie odpowiednio, wówczas dopiero należy przystąpić do zapoznania go z Nowym Testamentem, a następnie udzielić mu chrztu świętego z zapisaniem do metryk.

Okres przygotowania powinien trwać u pogan od roku do dwóch — zaś u żydów do 5-ciu lat. Jeżeli bowiem wyznawcy wysokiej kultury heleńskiej potrzebowali aż pięcioletniej próby na to, ażeby stać się członkiem Związku Pitagorejczyków, to tem bardziej takiego okresu czasu najmniej potrzebują ci, którzy mają się dopiero podnieść z bagna znikczemnienia talmudystycznego, ażeby się wzbić na wyżyny zasad Nowego Testamentu i stać się godnymi synami Kościoła, któremu Związek Pitagorejczyków ani w przybliżeniu nie jest w stanie dorównać.

Dotychczasowe przygotowanie żydów jest za krótkie i nie jest jednolite; skutek jest ten, że taki krótko przygotowany katechumen nie pozna piękności religji objawionej — a dostawszy się w towarzystwo nie praktykujących, ale łazikujących chrześcijan, (a takich jest dość pokaźna liczba), dochodzi do mylnego wniosku, że to musi być jałowa wiara, jeżeli ma tak jałowych wykonawców i wraca z powrotem na łono judaizmu. I w gruncie rzeczy trudno mu się nawet dziwić. Niedawno podały czasopisma, że około 40 żydów neofitów wróciło z powrotem na łono judaizmu. Gdyby zatem był unormowany pięcioletni czas przygotowania, to byliby oni w czasie próbnego okresu odpadli. Albo gdyby przetrwali okres pięcioletniej próby, to byłaby ogromna ich część została katolikami, a tylko może czterech lub pięciu byłoby wróciło z powrotem. A tak nie przygotowani należycie, a ochrzczeni — przy pierwszej sposobności wrócili do judaizmu. Należałoby zatem w przyszłości ogłaszać nazwiska tych wracających neofitów w czasopismach, wraz z nazwiskami tych księży, którzy im Chrztu świętego udzielili.

Amici d'Israel mają bardzo ładne pole do popisu. Szczęść im Boże! *Jan Kozicki.*

Antysemityzm w Rosji rośnie!

Rząd sowiecki zwalcza antysemityzm, a ludność rosyjska występuje coraz bardziej przeciw żydom!

W Bolszewji, gdzie jak wiadomo żydzi odegrali główną i decydującą rolę w przewrocie bolszewickim, oraz w pierwszych latach krwawego terroru, stając wszędzie na czele czerezwyczajek, komisarjatów itd. — dziś coraz bardziej szerzyć się poczyna realizacja przeciwko zawładnięciu Rosji

Wypadki skrajnego antysemityzmu są tam już na porządku dziennym.

I tak np. niedawno GPU moskiewskie wydaliło do obwodu Narylskiego znanego uczonego i publicystę rosyjskiego, *prof. Klucznikowa*, jednego z członków ugrupowania politycznego, znanego pod nazwą „Smienowiechowców". Powodem wysłania Klucznikowa są pewne jego wystąpienia publiczne w Moskwie, w których *dopatrzyły się władze sowieckie cech antysemityzmu.*

W „Le Journal" zaś opisuje korespondent Geo London swe wrażenia z Moskwy, gdzie w pewnej żydowskiej garkuchni zetknął się z robotnikami żydami. Byli to litwacy, rodem z Kowna, porozumiewający się między sobą żargonem. Uskarżali się oni na antysemicką politykę sowietów, na *złe traktowanie żydów w fabrykach*, gdzie robotnicy rosyjscy wyszydzają swoich starozakonnych kolegów.

Zdziwiło to francuskiego dziennikarza, który sądził, że tradycyjny antysemityzm rosyjski uległ ewolucji, po przewrocie bolszewickim, w którym przecie rej wodzili żydzi.

Stary rabin, potwierdził jednakże słowa kowieńskich żydków.

„Niech pan przejrzy listę komisarzy ludowych, żydów już wśród nich niema. Moi współwyznawcy są wykluczani z partji. Ta sama tendencja daje się zauważyć w urzędach państwowych.

Liczba wyższych funkcjonarjuszy narodowości żydowskiej zmalała z 22 proc. na 7 procent.

Stary rabin gładzi długą brodę ascetyczną dłonią.

„Wiara żydowska jest prześladowana przez rząd bolszewicki, tak samo, jak inne religje. Przyśpieszono zgon patrjarchy Tichona, zaś jeden z naszych najczcigodniejszych kolegów, rabin Schneerson tak był prześladowany przez władze, za nauczanie talmudu, że 80-letni ten starzec schorowany i bezsilny musiał opuścić Rosję i osiadł w Rydze.

Najbardziej jednak prześladuje rząd sowiecki sjonistów.

Śledzeni są przez agentów GPU, aresztuje się ich, a nawet wysyła na Sybir. Rząd zarzuca im, że są powolnymi sługami Anglji, potężnej protektorki Palestyny.

Krewni deportowanych sjonistów udawali się z prośbą o pomoc do naszego ziomka Trockiego, jako do szefa opozycji. Ale Trocki — czy pan uwierzy? — *namiętny Trocki nie chciał interwenjować w tej sprawie. — Jest bezwyznaniowcem, więc pogardza religją żydowską.*

Rabin podniósł wychudłe ramiona do nieba i zaśmiał się gorzko.

— *„Unbeschrieben!* Niema okrutniejszych *antysemitów od żydów, którzy znienawidzili swój naród!*

Geo London, nie poprzestał jednak na świadectwie rabina, czerpał informacje i z innych źródeł.

„Pokazano mi numery pisma młodzieży komunistycznej „Komsomolskaja Prawda". Zawierały one *opisy ekscesów antyżydowskich, jakich dopuszczają się przedstawiciele młodej generacji komunistów*, oraz sprawozdania z posiedzeń kończących się okrzykami: *„Niech żyją sowiety!" Precz z żydami!...* Inne pismo zwracało uwagę na to, że podczas wyborów do samorządów robotnicy wykluczają kandydatów żydowskich, co zdaniem pisma nie powinno się zdarzać.

Nawet w kabarecie, który jest niejako echem życia codziennego, największem powodzeniem cieszy się piosenka o „towarzyszu", co napróżno szukał w moskiewskiej księdze adresowej nazwiska rdzennie rosyjskiego. Wszyscy nepmani — t. j. nuworysze sowieccy noszą nazwiska Kohnów, Lipschutzów, Braunsteinów i t. p. Zdenerwowany towarzysz kończy piosenkę *wezwaniem do batiuszki Stalina, by oddał Rosję Rosjanom...*

Czyżby Stalin był antysemitą? Opinja głosi, że jest nim do ostatnich granic. Podobno tem się tłomaczy nienawiść tego syna Kaukazu do Trockiego, Zinowjewa i Kamieniewa.

— Jest takim samym antysemitą, jak wielcy książęta rosyjscy — powiadają żydzi. Ale nasi wielcy książęta mieli zawsze kilku zaufanych przyjaciół, lub protegowanych żydów, którzy cieszyli się ich względami"...

Monopol rodzynkowy żyda warszawskiego.

Jak to było z przywozem 10.000 kilogramów rodzynków do Polski?

Z aktualną rewelacją występuje żargonowy „Moment" (232). Otóż w celu zwalczenia zbytku władze zabroniły dalszego dowozu rodzynków. Mimo to, śliczne nazywający się *żyd, Mazur, zakontraktował zagranicą 100000 kilo (!) tego słodkiego towaru.*

Inni żydzi załatwiają swe interesy przez swych posłów. Żydowski Mazur zaś wolał

„donieść" o zakazie posłowi obcego mocarstwa i ten wystarał się dla żyda „polskiego" o pozwolenie.

Teraz rozpoczyna się nowa historja. W Mazurze była taka dusza, która zapragnęła zagarnąć wszystko dla siebie. Ale związek kupców żydowskich w Warszawie, jak żargonówka pisze, „zmusił" (w jaki sposób?) Mazura do oddania innym kupcom żydowskim 65.00 kg. z tego transportu.

Polscy zaś kupcy otrzymali z tego transportu — figę.

W dalszym ciągu żargonówka przytacza ostrzeżenie posła żydowskiego Wiślickiego pod adresem kupców żydowskich, żeby unikali wystąpień w prasie z obroną swych „drobnostkowych interesów", bo *tem „przynoszą wielką szkodę żydowskiemu kupiectwu", wobec tego, że „kupcy polscy są już oddawna niezadowoleni" z obecnego stanu handlu w Polsce, z którego przeważnie żydzi ciągną korzyści.*

— o —

Cała arystokracja żydowska na Węgrzech wychrzciła się!

Jak wynika z zestawień statystycznych, *cała arystokracja żydowska na Węgrzech wychrzciła się* w ciągu ostatnich 20 lat. — W chwili obecnej pozostały przy żydowstwie zaledwie 3 rodziny żydowskie, które uzyskały szlachectwo. Są to baronowie Kohner, Wolfner i Dirsztag, którzy biorą również pewien udział w życiu żydowskiem na Węgrzech. Wychrzciły się gromialnie wraz z dziećmi rodziny baronowskie: Koenigwarter, Poper, Groedel, Orosday, Kornfeld, Waditner i Herzog. Z całej rodziny baronów Hatvany tylko jedna córka pozostała przy żydostwie. W innej rodzinie baronowskiej Schlossburgera pozostał żydem tylko jeden syn. Natomiast w rodzinach baronów: Ornstein, Guttenaim, Herzl i Madarassy-Beck *niema ani jednej osoby niewychrzczonej.*

Niektóre z tych rodzin gorliwie popierają katolicyzm i działalność misjonarską.

— o —

Co się dzieje zagranicą?

LITWA. Rząd litewski obwieścił oficjalnie, że władze bezpieczeństwa wykryły organizację komunistyczną, która szerzyła działalność na całą Litwę. Zaaresztowano między innymi 18 studentów i robotników żydowskich. Aresztowanym grozi kara śmierci. Równocześnie na całej Litwie trwają dalej represje wobec Polaków, oraz podejrzanych o planowanie zamachu stanu Litwinów. W Wiłkomierzu n. p. w stacjonowanym tam oddziale 5 pułku piechoty litewskiej dokonano aresztowań w korpusie oficerskim, pod zarzutem planowania zamachu stanu.

Przez granicę uchodzą do Polski, Łotwy i Niemiec skompromitowani posłowie i działacze litewscy.

ROSJA. Bolszewicy obchodzą uroczyście 10-letnią rocznicę objęcia władzy w Rosji. Równocześnie ogłoszono amnestję dla skazanych na karę śmierci, oraz amnestję podatkową dla chłopów, którym skreśla się niezapłacone zaległości podatkowe z lat 1924 i 1925.

Równocześnie nie ustaje walka z opozycją pod wodzą Trockiego i Zinowjewa. Ci ostatni twierdzą, że Stalin (rządzący właściwie obecnie Rosją) sprzeniewierzył testament Lenina. Zmarły dyktator Rosji sowieckiej polecał rzekomo w tym testamencie Centr. Komitetowi Egzekutywy partji komunistycznej usunięcie Stalina ze stanowiska kierowniczego i powierzenia kierownictwa państwa Trockiemu. Zwolennicy opozycji na Białorusi zupełnie jawnie wystąpili z partji komunistycznej i zakładają wszędzie partje konkurencyjne o wybitnie opozycyjnym charakterze. Onegdaj w Borysowie doszło do gwałtownych starć pomiędzy zwolennikami obu grup.

NIEMCY. Rząd niemiecki wyraził gotowość podjęcia rokowań o traktat handlowy z Polską.

Sensacją dnia jest w Niemczech memorjał generalnego agenta do spraw odszkodowań Parkera Gilberta, który bez ogródek demaskuje złą wolę Niemiec w kierunku lojalnego spłacania odszkodowań państwom koalicji.

Równocześnie rząd niemiecki wystąpił przeciw pacyfistom oskarżając ich o... zdradę stanu! Aresztowano redaktora miesięcznika „Menschheit", w którym prof. Foerster zdemaskował tajne zbrojenia niemieckie.

RUMUNJA. W Rumunji trwa nadal niepewna sytuacja. Rząd zdecydował się na pozwolenie opublikowania manifestu ks. Karola, jak wiadomo, początkowo skonfiskowanego.

AUSTRJA. Monarchiści austrjaccy urządzili w kościele OO. Kapucynów z okazji zamówionej przez eksczesarzową Zytę mszy żałobnej za duszę Karola Habsburga burzliwą manifestację. Po mszy odśpiewano dawny hymn austrjacki „Boże wspieraj". Po opuszczeniu kościoła pułk Wolf przemówił do zebranych kończąc swoje wywody okrzykiem: „Precz z gadaniną przyłączeniową". „Niech żyje narodowo-socjalna monarchja naddunajska pod berłem Habsburgów". — Z tłumu padły okrzyki na cześć monarchji. Wtedy wkroczyła policja i rozpędziła tłum.

CZECHOSŁOWACJA. Minister spraw wewnętrznych w Czechach pracuje nad projektem ustawy o głosowaniu ludowem (referendum). W myśl paragrafu 46 konstytucji czeskiej przewidzianą jest bowiem możliwość głosowania ludowego w przypadku, jeśli parlament odrzuca projekt rządowy. Wówczas może rząd na podstawie jednomyśln i uchwały Rady ministrów przeprowadzić ustawę drogą głosowania ludowego.

Na kolejach czeskich rozpoczął się strajk t. zw. włoski.

WŁOCHY. Rząd faszystowski przygotowuje reformę parlamentarną. Tylko osoby, należące do korporacji lub związków zawodowych faszystowskich będą miały prawo głosu i tylko faszyści będą mogli być wybierani na posłów. Parlament ma mieć charakter gospodarczy. Kandydaci senatu muszą uzyskać aprobatę króla.

ANGLJA. Ostatnie dane dotyczące wyników wyborów municypalnych w Anglji i Walji z wyjątkiem samego Londynu wykazują następujące zyski poszczególnych partji. Partja pracy 110 mandatów, konserwatyść 7, liberali 8, niezależni 15.

Sukces Partji Pracy może będzie polityczne znaczenie o tyle, że rząd nie zechce rozwiązywać Izby Gmin i przeprowadzać powszechnych wyborów w r. 1928, ale odroczy wybory do roku 1929 w nadziei, że do tego czasu partja rządowa odzyska sympatje w kraju. Partja Pracy będzie naturalnie dążyć do przyspieszenia wyborów.

— o —

Z całej Polski.

KONIEC OBECNEGO SEJMU. Sejm odroczony został do dnia 28 b. m., to jest do końca kadencji. Zgodnie z konstytucją nowe wybory do Sejmu odbyłyby się 28 lutego 1927 roku, a 7 marca wybory do Senatu.

DONIOSŁE ZMIANY W STATUCIE BANKU POLSKIEGO. Na walnem zebraniu akcjonarjuszy Banku Polskiego uchwalono przewidziane w umowie o pożyczce zagranicznej zmiany statutu Banku. I tak kapitał z dotychczasowych 100 milj. złotych podnosi się do 150 milj. zł., podzielonych na 1,500.000 akcji po 100 zł. sztuka. Nadto uchwalono kooptować na okres 3-letni nowego członka Rady Banku. Członkiem tym ma być, jak wiadomo, Charles Devey, b. wicemin. skarbu Stanów Zjedn., który 23 b. m. przyjeżdża już do Warszawy.

PODWYŻKA TARYFY KOLEJOWEJ. Zapowiedziana na dzień 1 stycznia 1928 r. nowa taryfa opłat kolejowych osobowych zawiera następujące podwyżki: za 1 klm. z 5 i pół na 6 gr., ponad 300 klm. 4 gr.; dodatki w postaci opłat stacyjnych na utrzymanie stacyj i poczekalni opłacać ma każda osoba nabywająca bilet. Podwyżka ta ma na celu pokrycie kosztów utrzymania ruchu osobowego, który wedle obliczeń min. komunikacji jest dotąd deficytowy.

NAJWYŻSZE ODZNACZENIE FRANCUSKIE DLA MARSZ. PIŁSUDSKIEGO. W najbliższych dniach przybywa do Warszawy marszałek Francji d'Esperay, który wręczy marszałkowi Piłsudskiemu nawyższe odznaczenie wojskowe „medaille militaire". Odznaczenie to poza Francją ma jedynie król belgijski.

ZJAZD NAUCZYCIELI SZKÓŁ POWSZECHNYCH, który obradował przez ostatnie 3 dni w Warszawie powziął szereg uchwał; m. in. w sprawie utrzymania postulatu 5-letniej szkoły średniej jednolitej z 7-klasową szkołą powszechną, oraz zniesienia matur.

NIEMCY WYKUPUJĄ ZIEMIĘ NA POMORZU. W ciągu ostatnich 6 miesięcy Niemcy wykupili na Pomorzu z rąk polskich 106 objektów ziemskich, liczących 1057 hektarów, oprócz tego zdołali wykupić cały szereg objektów miejskich i przemysłowych. Ziemie te wykupują Niemcy, obywatele polscy, których zasilają materjalnie niemieckie instytucje finansowe.

WIELKI PROCES HROMADY. Wkrótce rozpocznie się w Wilnie proces w sprawie białoruskiej Hromady robotniczo-włościańskiej. Śledztwo było prowadzone na terenie pięciu okręgów sądowych: wileńskim, nowogrodzkim, białostockim, grodzieńskim i pińskim: Wszystkich oskarżonych jest 490, przyczem z samego Wilna jest oskrażonych 110. Ze strony oskarżonych powołano w charakterze świadków około 1000 osób.

MIN. SKŁADKOWSKI USUWA BRUDY I NIECHLUJSTWO. Minister Składkowski przesłał województwu lwowskiemu zarządzenie, w którem domaga się zamknięcia 120 piekarń lwowskich, *przeważnie żydowskich,* nieurządzonych wedle najnowszych metod. Termin zamknięcia został oznaczony na dzień 28 lipca 1928 roku.

PROGRAM MONARCHISTÓW RUSKICH. W ministerstwie spraw wewnętrznych złożony został statut i program Ukraińskiej Monarchicznej Organizacji Wszechstanowej, podpisany przez kilku wybitnych działaczy ruskich z drem I. Wacykiem na czele. Charakterystyczne, że ukraińscy monarchiści stają na stanowisku utworzenia wielkiego księstwa halicko-wołyńskiego z sejmem we Lwowie. Sejm ten według programu monarchistów ukraińskich miałby mieć kompetencje zbliżone do Sejmu galicyjskiego. Na czele administracji stałby gubernator mianowany przez rząd polski.

ZNIESIENIE OPŁAT PASZPORTOWYCH. W ciągu najbliższych tygodni zapaść ma decyzja ministerstwa skarbu, powzięta w porozumieniu z ministerstwem spraw wewnętrznych w sprawie zmniejszenia, względnie całkowitego zniesienia opłat paszportowych. Za zniesieniem paszportowego muru chińskiego przemawia zaciągnięta ostatnio pożyczka zagraniczna.

URZĘDNICY KONTRAKTOWI OTRZYMAJĄ DODATKI MIESZKANIOWE. — Onegdaj delegacja Związku zawodowego pracowników państwowych złożyła ministrowi skarbu postulaty w sprawie przyznania urzędnikom kontraktowym, pobierającym wynagrodzenie ryczałtowe, dodatku mieszkaniowego. Ministerstwo skarbu odnosi się przychylnie do postulatów urzędniczych. Urzędnicy kontraktowi mają otrzymać dodatek mieszkaniowy z wyjątkiem pracowników pobierających bardzo wysokie wynagrodzenie ryczałtowe.

Co się dzieje w całej Polsce.

Lekarz żyd oskarżony o złożenie fałszywych zeznań.

Nowy Sącz.

Stan lekarski w Polsce, zażydzony bardzo dotkliwie zaciekawi zapewne proces, jakiego świadkami są obywatele Podhala. — Oto onegdaj odbyła się przed sądem okręgowym w naszem mieście rozprawa karna przeciw lekarzowi żydowi *drowi Abrahamowi Liebesmannowi* z Czarnego Dunajca o zbrodnię złożenia fałszywych zeznań.

Według aktu oskarżenia sprawa miała następujący przebieg:

We wsi Dzienisz pobił nożem niejaki Andrzej Bobak Wojciecha Jasionka tak, że musiano do niego wezwać w nocy lekarza dra Liebesmanna, który zaszył rany i poczynił pewne zabiegi. Na żądanie pacjenta wystawił świadectwo lekarskie, w którem tw[ie]rdził uskutecznienie infuzji do żył pacjenta trzy czwarte litra rozczynu soli fizjologicznej z powodu silnego upływu krwi na skutek silnego skrwawienia z kilkunastu ran zadanych nożem. Następnie potwierdził słuchany w charakterze rzeczoznawcy sądowego w powyższej sprawie uskutecznienie powyższego zabiegu.

W międzyczasie przyszło do zgody między Bobakiem a Jasionkiem, przyczem Bobak zobowiązał się pokryć wszystkie koszta leczenia i z tego tytułu wystawił dr. L. weksel na 470 zł. Ponieważ Jasionek zapłacił dr L. a conto 40 zł., *zwrócił się do dra L. o zwrot tej zaliczki, jednak ten zbył go i zaliczki nie zwrócił.* Wówczas Jasionek zwrócił się do drugiego lekarza dra Pawłowskiego z Czarnego Dunajca, któremu przedstawił całą sprawę, wyjaśniając, że zabiegów, jak infuzji rozczynu soli dr Liebermann nie uskutecznił, a odnośne jego zapodania w sądzie nie odpowiadają prawdzie. Dr Pawłowski odniósł się z tą sprawą do Izby lekarskiej w Krakowie, gdzie Jasionek potwierdził to samo, za co dr L. zaskarżył go o obrazę czci w Krakowie. Rozsierdzony tem góral spowodował doniesienie na dra Liebesmanna o *złożenie fałszywych zeznań przed sądem z tem, że dr L. namawiał go, by pytany w sądzie potwierdził jego zeznania, co do uskutecznionej rzekomo infuzji dożylnej rozczynu soli fizjonologicznej.*

Na rozprawie świadkowie *potwierdzili fakta objęte oskarżeniem.* Ze względów formalnych rozprawę jednak odroczono.

Oto kto hańbi stan lekarski w Polsce!

Weka.

— o —

Nowy skandal w bobreckiej Kasie Chorych.

Chodorów.

O bobreckiej Kasie chorych w uzupełnieniu poprzedniej notatki w „Gazecie Narodowej" dodać musimy fakt, ścinający formalnie krew w żyłach, co najmniej mogący spowodować zbiorowe protesty ze strony członków tejże Kasy, przeciwko różnym Rubinsteinom, Czyżykom i t. p. władcom zdrowia i życia niejednego z bezsilnych maluczkich, po stronie pasożytujących na funduszach tejże Kasy różnych doskonale płatnych oficjalistów prywatnych, a jeszcze lepiej protegowanych.

Statut Kasy chorych, raczej przepisy w odniesieniu do członków przewidują 36 tygodni choroby na rachunek Kasy chorych, poczem dopiero członek Kasy chorych traci prawo dalszego leczenia się w danej Kasie chorych na jej rachunek.

Niejaki *Jan Kaszyński*, robotnik z cukrowni w Chodorowie, straciwszy jako ochotnik w armji gen. Hallera zdrowie, został w stopniu plutonowego zdemobolizowany w roku 1922. Od tej pory pracował aż do roku ubiegłego ów Kaszyński w cukrowni, gdzie wśród ciężkiej pracy i *bardzo lichej płacy*, postradał on w zupełności zdrowie, tak dalece, że od roku 1926 (począwszy od 21 stycznia) leczył się on nie pracując na rachunek Kasy chorych w Bóbrce. Skrępowany ograniczeniami w ordynowaniu lekarz kasowy, nie mógł być pomocnym Kaszyńskiemu w jego chorobie, w końcu dnia 4 maja 1926 roku wypisano Kaszyńskiego z listy chorych i jako już zdolnemu do pracy wstawiono datę wyzdrowienia *o dwa miesiące wcześnejsze* (bo 21 marca), w celu okrojenia biedakowi tym sposobem kwoty zasiłkowej, należącej się do czwartego maja 1926 roku.

Zrozpaczony pacjent, nie uzyskawszy ni szczypty poprawy na zdrowiu, uznanym jednak za zdrowego, jedzie do specjalisty do Lwowa i tam dowiaduje się, że choroba jego nosi nazwę *OTWARTEJ GRUŹLICY PŁUC*, skutkiem czego *STAN JEGO JEST BEZNADZIEJNY.*

Z litości nad nieszczęśliwym zająłem się jego losami, za co mi Kasa Chorych wypowiedziała po sześciu latach mej pracy umowę, oddając moje agendy *w ręce lekarza ŻYDA, dra E.*, ukwalifikowanego o tyle chyba, o ile ojciec tegoż, posiadając sklep bławatny w Chodorowie i sprzedając na niskie raty pewnym dbiorcom, jest zawsze i wszędzie mile widziany. Nie dając za wygraną, wniosł Kaszyński za mojem pośrednictwem prośbę do Min. Spraw Wojskowych tym razem, skoro wszystko inne zawiodło!

Treść pisma nieszczęśliwego mędzarza, przez *żydowską niesumienność dziś na śmierć skazanego*, podaję poniżej nadmieniając, że wypadek z Kaszyńskim *nie jest odosobniony:*

„Do Minist. Spraw Wojskowych w Warszawie!

W miesiącu maju b. r. wniosłem prośbę o rozstrzygnięcie sprawy kosztów mego leczenia przez Pow. Kasę chorych w Bóbrce. Ponieważ, jak w prośbe mej nadmieniłem, zachorowałem dnia 21 stycznia 1926 roku i powiat. Kasa chorych w Bóbrce z dnia 31 maja 1926 przestała mi wypłacać należny zasiłek i wykreśliła z listy członków po orzeczeniu lekarskiem lekarza powiatowego w Bóbrce, czując się chorym, po fakcie tym udałem się o poradę do specjalisty lwowskiego dra Andrzeja Sabatowskiego, który skonstatował u mnie obustronną otwartą gruźlicę.

Dzisiaj jestem śmiertelnie chory, wysprzedałem wszystko na leczenie się, a decyzji doczekać się nie mogę. Upraszam przeto o łaskawe przyspieszenie załatwienia mej prośby, gdyż jestem biedakiem bez żadnego majątku i leczyć się nie mam za co, mimo, że lekarz bezwarunkowo zaordynował mi normalne stałe leczenie. — Trudno, ażebym ginął marnie wskutek pomyłki, czy też przeoczenia lekarza Kasy Chorych.

Jan Kaszyński
Dobrowlany, p. Chodorów.

Zostawiając dalszemu tokowi sprawę nieszczęśliwca, przekazaną M. S. Wojsk., dodać muszę, że Jan Kaszyński jest *Ukraińcem, który walczył jako ochotnik w polskich szeregach chlubnie, i na polu walki oddał też swe zdrowie.*

Gdyby lekarze kasowi więcej byli dbałymi o godność i powagę stanu lekarskiego, wówczas to nie byłoby mowy o podobnych wypadkach, jak z Kaszyńskim. Niestety, aby handel szedł, na to potrzebny jest odpowiedni dobór lekarzy, co się dziś różnym spekulacyjno - „filantropijnym" geszeftom udaje!

Dr Andrzej Bylicki.

— o —

Burmistrz z Cz. Dunajca

który niepodoba się żydom.

Czarny Dunajec.

Już wreszcie nie wyjdzie może miejski policjant na nasz czarnodunajecki rynek i przy odgłosie bębna nie będzie ogłaszał, gdzie tam u kto go żyda chleb jest tańszy, bo wreszcie wybrano burmistrzem p. Cz. *Stopkę*, który ma tylko to „przeciw", że *go żydzi nie lubią*. Wprawdzie niektóre jednostki inspirowane przez mniejszość narodową, lub swe własne złote nteresa na procesach gminnych uciekają się do najdziwaczniejszych zarzutów w rekursach, ale chyba nie zdołają cofnąć woli większości i prawdy. Teraz właśnie będzie miejsce, aby ci, co tak bardzo narzekali na nazwę „szabesgojów" (w Gaz. Nar.), okazali, że nimi nie są. Bo dopóki się to nie stanie, każdy, który na wspólnem porozumieniu się nic nie miał do zarzucenia kandydatowi (nie oponował, chociaż tam było miejsce), a potem dla pochlebstw jakiegoś tam Szymka czy Icka, ofiarowanej kandydatury (czy jeszcze innych względów) zerwał z jednością polską na rzecz kandydata wspólnego z mniejszością, musi być nazwany — po imieniu: („szabesgoj").

Przecież jednak musimy mieć nadzieję, że ci, którzy naprawdę mają wielkie zasługi w naszej gminie — zrozumią, skąd jej największe zło zagraża i staną razem do pracy choćby z mniej sympatycznym dla siebie burmistrzem i doprowadzą do tego, *by nie nadużywano powagi gminy na reklamę żydostwa*, by nie okazywał się na terenie dunajeckim co tydzień to jakiś nowy okaz semicki, by dopilnowano bezwzględnie (o co się będziemy wszędzie upominać) spoczynku niedzielnego po sklepach żydowskich bogaczy i kramarzy, by dopilnowano naszych ustaw (co do godzin) po szynkach. Czekamy tego niecierpliwie!

Dunajczanin.

Ofiara fałszywej denuncjacji.

Kochawina.

Pan Józef Szumski z Kochawiny, syn dróżnika starszego, służył przy kolei jako telegrafista przez przeciąg lat czterech, po czem ze względu na ruską narodowość tegoż, został zredukowany w r. 1919.

Obecnie, gdy stosunki się zmieniły, Rusini uzyskali równouprawnienie w urzędach, podał się p. Szumski w bieżącym roku o przyjęcie go na kurs kandydatów kolejowych, czemu odmówiono. Istotną przyczyną odmowy jest fałszywa denuncjacja przeciwko petentowi z zemsty zrobiona, tem nikczemniejsza, ile, że petent znany w szerokich kołach towarzyskich polskich, zachowuje się pod względem politycznym *najpoprawniej*, co każdy ze znajomych gotow jest poręczyć. Smutne to, gdy daje się posłuch analfabetom, służbistość swą wykazującym jak największą liczbą doniesień, bardzo często fałszywych.

A. B.

Kto się dorabia na koncesjach w Rymanowie?!

Rymanów.

U nas w Rymanowie coraz to więcej szabesgojów, jak nie swoich, to obcych. Oto nowe przykłady tylko *na tle koncesyj*.

Niedawno do hurtowni tytoniowej, którą obecnie, po wygnanym z wiosną b. r. wskutek usilnych zabiegów tamtejszej Polonji rabinie Horowitzu (czytaliśmy o nim kilka artykułów w „Haśle Narodowem"), godnie i uczciwie prowadzi zasłużony oficer, Polak, przyniósł mały żydek Engelhardt brudne, kałem drobiu pokryte paki.

Za chwilę przychodzi żona nadkomisarza oddziału skarbowego p. Gawła z nieznaną panią, jak się okazuje, niejaką p. Matłagową, wdową po kolejarzu z Oświęcimia, która obejmuje sklep tytoniowy po ś. p. Litarowiczu. Żona komisarza prosi o tytoń i papierosy. Nadchodzi ojciec małego żydka, pakują tytoń do tych brudnych pak i wynoszą. Na rynku tytoń się rozsypuje, żydek

krzyczy „helfen tate“ (pomóż ojcze), i tak doszli do trafiki, gdzie ś. p. Litarowicz miał u żyda sklep. (Było i o tem w „Haśle Nar.“). Zapytacie, kto stoi za ladą? Tylko *żydówka, syn i ojciec.* Zapytacie w jaki to sposób znowu żyd sprzedaje tytoń i papierosy i w jaki sposób p. Matlagowa dostała sklep tytoniowy i żydowi konsens oddała?

Naprawdę, łzy się do ócz cisną, na widok tej strasznej krzywdy miejscowych inwalidów. Jak to się stało? Oto ś. p. W. Litarowicz zmarł w Krakowie 15 października b. r., sam więc pan Gaweł jak mówią udał się do Sanoka do Urzędu Skarbowego, dnia 18 b. m. sam zaopinjował podanie, że jego szwagierka p. Matlagowa zasługuje na tę koncesję i dano jej. Są w Rymanowie inwalidzi kalecy tacy, którzy jako legjoniściochotnicy poszli podczas wojny bolszewickiej na front; obecnie pracować nie mogą, i są bez zajęcia i może na jutro na chleb grosza nie znajdą. Dla nich niema trafiki, niema koncesyj, ale są dla rabinów i pani Matlagowej, która pobiera pensję wdowy, ma syna księdza i córkę nauczycielkę. Ta dzieli się z zarobkiem z żydami!

Wstyd! Ludzie, co się z wami dzieje? — Lepiej kupcie „Gazetę Narodową“, czytajcie, to przejrzycie, boście ślepi. O tem byłoby dużo do napisania, narazie jednak oczekujemy poprawy i naprawienia krzywdy. Nadanie tej trafiki jest prowizoryczne, więc błąd ten względem żyjących w nędzy bliźnich, katolików, da się poprawić.

Zaznaczyć także wypada, że i druga trafika w tym roku udzielona Cecylji Białasowej oddana została w ręce ludzi obcej narodowości i wiary. *Prawdzic.*

Kronika.

SMUTNA ROCZNICA. Onegdaj przedpołudniem odbyło się w kościele garnizonowym św. Piotra nabożeństwo żałobne za oficerów i żołnierzy 8. pułku ułanów, poległych na ulicach Krakowa dnia 6 listopada 1923 roku. W nabożeństwie wzięli udział pułk. Smorawiński imieniem D.O.K., dowódca 8 pułku ułanów pułk. Brzezowski z oficerami i delegacje oficerów załogi. Nabożeństwo odprawił ks. gen. Niezgoda.

ŚLEDZTWO W SPRAWIE POBICIA AKADEMIKA CORNERA. W tych dniach bawiła w Krakowie Komisja dyscyplinarna z głównej Komendy policji w Warszawie, wysłana przez ministra spraw wewnętrznych w sprawie pobicia studenta Uniw. Jag. Józefa Cornera, jugosłowianina przez policjantów na I. Komisarjacie przy ul. Starowiślnej. Komisja przesłuchała komendanta I Kom. pol. kom. Dziekońskiego, 7 policjantów, którzy byli obecni przy aresztowaniu akademika Cornera, oraz kilku świadków cywilnych. Członkowie Komisji odbyli konferencję w Województwie, i prokuraturze, poczem z całym materjałem śledczym odjechali do Warszawy, celem przedstawienia wyniku dochodzeń min. Składkowskiemu i głównemu Komendantowi policji. Kom. Dziekoński będzie zawieszony w urzędowaniu do czasu decyzji ministerstwa. Również zawieszono w urzędowaniu 7 policjantów do czasu rozprawy sądowej. Otrzymają oni przez ten okres 50 proc. poborów.

STRASZNA KATASTROFA BUDOWLANA. Zaledwie tydzień minął od strasznej katastrofy budowlanej przy ul. Karmelickiej, która pociągnęła za sobą śmierć 2 robotników murarskich, gdy w ubiegłą sobotę skutkiem oberwania się gzymsu na III piętrze kamienicy przy ul. Loretańskiej zawaliło się rusztowanie zabijając robotnika Jurgałę i robotnicę Pamułową, nadto zaś raniąc ciężko 4 osoby. Aresztowany został podmajstrzy murarski Andrzej Kołacz, który sprawował nadzór nad budowlą. Jeden z robotników znajdujący się w krytycznym momencie na rusztowaniu zdołał w ostatniej chwili chwycić poprzeczną deskę, wystającą z resztek rusztowania na wysokości ry sprawował nadzór nad budowlą. Jeden z

śmiercią wytrwał w tej pozycji kilkanaście minut w oczekiwaniu ratunku, został on cudem niemal uratowany.

POCIĄG ELEKTRYCZNY Z KRAKOWA DO KATOWIC. Od dnia 15 b. m. zacznie kursować wagon elektryczny, zbudowany przez pewną firmę niemiecką, która na próbę wydzierżawia go na 3 miesiące. Wagon ten będzie przejeżdżał z Krakowa do Katowic (80 klm), w ciągu półtorej godziny, zatrzymując się tylko w Krzeszowicach, Trzebini, Szczakowie i Mysłowicach. Godziny odjazdu i przyjazdu są następujące: odjazd z Krakowa o godz. 7 rano i 1.30 w południe, przyjazd do Katowic o godzinie 8.30 rano i o 3 popołudniu. Odjazd z Katowic o godz. 9.30 rano i o 4 popołudnu, przyjazd do Krakowa o godz. 11 rano i 5.30 popołudniu.

Ukraińcy krakowscy ku czci Petlury i o Schwarzbarcie.

W ubiegłą niedzielę przed południem o godz. 11.30 kolonja ukraińska w Krakowie urządziła żałobną uroczystość ku czci zamordowanego atamana Szymona Petlury.

Uroczystość rozpoczęła się *nabożeństwem żałobnem w cerkwi prawosławnej* przy ul. Powiśle, które odprawił szef duszpasterstwa prawosławnego D. O. K. V., Siemaszko. W nabożeństwie z ramienia województwa krakowskiego wziął udział radca woj. Mikosz.

Po nabożeństwie w sali Kopernika na Uniwersytecie Jagiellońskim odbyła się *akademja,* na którą przybyli gremjalnie członkowie kolonji ukraińskiej w Krakowie.

Salę przyozdobiono podobizną Petlury w otoku żywego kwiecia i chorągwi o barwach ukraińskich. Po odśpiewaniu „Wiecznaja pamiat“, akademję zainaugurował p. Włodzimierz Murski, który scharakteryzował tło, w jakiem odbywał się proces paryski. *Zabójstwo Petlury dokonane zostało na rozkaz bolszewików,* gdyż tendencje separatystyczne na Ukrainie w ostatnich czasach wzmogły się bardzo silnie. *Faktem było, że Schwarzbard działał* — mówił mówca — *jako ajent bolszewicki i że polityczy żydowscy dali się użyć za narzędzie w tej sprawie.* W końcu przemówienia przedłożył rezolucję *protestującą przeciwko tym insynuacjom, jakie rzucali na zamordowanego atamana żydzi i komuniści.*

Następnie przemawiali: ppłk. Maruszczenko, który naszkicował sylwetkę atamana i skreślił epizod z walk o zdobycie arsenału w Kijowie w 1918 r.; pułk. Docenko, świadek w ostatnim procesie, który stwierdził, że wynik procesu dla Ukraińców nie był niespodzianką, niespodzianką jednak dla nich było to, że *żydzi zmobilizowali wszystkie siły, by splamić niepodległościowe dążenie ukraińskie,* dalej prof. krakowskiej Akademji Górniczej Feszczenko-Czopiwski, Walenty Konopacki, poeta ukraiński, który wygłosił swój utwór, poświęcony pamięci atamana i prez. kolonji ukraińskiej w Krakowie p. Suchodol. Akademja zakończyła się odśpiewaniem hymnu ukraińskiego.

Magistrat Krakow. forytuje żydów.

Magistrat krakowski znany jest od dawien dawna ze swych wybitnych skłonności żydofilskich. Skłonności te wyładowują się w tak jaskrawem *forytowaniu żydów,* iż naprawdę, trudno nad tem przejść do porządku dziennego. Nic też dziwnego, iż prasa, która mieni się być naprawdę polską, zmuszona jest ten nieplatoniczny judeofilizm naszych „ojców“ miasta napiętnować jaknajdosadniej.

Oto, co bowiem donosi „Głos Narodu“ o systemie popierania żydów przy rozdziale dostaw i robót publicznych Magistratu:

Nie tak dawno przystąpiono do odnowienia gmachu magistratu po pożarze. Budowę tę otrzymał *architekt-żyd.* Miasto przystąpiło dalej do budowy dwóch ustępów: jeden u wylotu ulicy Siennej, drugi przy placu Szczepańskim — oba na 50 tysięcy złotych. Budowę tę przydzielono *architektowi-żydowi.* Akcyza miejska miała do oddania pewną większą budowę (ocenianą na 200.000 zł.) i przeprowadzenie jej oddano firmie wprawdzie firmowanej przez Polaka, ale *prowadzonej przez żyda.*

Nawet tak drobne roboty i dostawy, jak restauracja tabliczek orjentacyjnych na ulicach (z okazji sprowadzania zwłok Słowackiego) oddaje się *rękodzielnikowi żydowskiemu.*

Koroną tego uprzywilejowania żydów jest *oddanie przedsiębiorcy żydowskiemu budowy szkoły rzemiosł,* która przecież powstaje z dopłat do świadectw przemysłowych, składanych w przeważnej części przez polskich rękodzieników.

Nad sprawą tą nie można przejść obojętnie i trzeba, aby rzemieślnicy w Krakowie zapoznali się z istotnym stanem rzeczy, trudno bowiem przypuścić, by z pośród budowniczych i rzemieślników krakowskich nie było ani jednego, któryby dla wykonania tych robót z rzeczowych względów się nie nadawał. Dostawy i roboty publiczne są ważnym czynnikiem wspierającym rzemiosło i przemysł, zwłaszcza w okresie tego zastoju budowlanego, na który nasz przemysł się skarży. Jeżeli tę drogę ratunku zamyka się całkowicie polskiemu rzemiosłu i przemysłowi — nic dziwnego, że muszą one w naszem mieście zamierać, że *na ich gruzach rozwijają się następnie placówki żydowskie.*

Nie da się również zaprzeczyć, *że żaden żydowski architekt ani przedsiębiorca nie będzie zatrudniał przy tych robotach i dostawach, które od niego zależą, polskich rzemieślników,* ale że *da zatrudnienie przedewszystkiem swym współwyznawcom.* — Tak więc każda robota oddana żydowskiemu architektowi wychodzi następnie w zupełności ze sfery zatrudnienia polskiego rzemiosła w Krakowie.

Oczywiście wywody „Głosu Narodu“ nie spodobały się żydowskiemu „Nowemu Dziennikowi“ jak i idącej na pasku żydowskim „Nowej Reformie“. Że „Nowemu Dziennikowi“ to nie w smak — to nie dziwne, ale, że bądź co bądź polski dziennik staje po stronie oczywistego forytowania żydów — to *wstyd i hańba!*

Z naszej strony możemy tylko raz jeszcze napiętnować dosadnie *szabesgojstwo podwawelskiego Magistratu!*

„Tylko“ 28'41 procent żydów na Uniwer. J.

Czy to też „Krzywda żydowska?

Jak się dowiadujemy, dotychczas zapisało się na Uniw. Jag. na bieżący rok szkolny ogółem 6.290 słuchaczy i słuchaczek. — Największy napływ młodzieży zaznaczył się na wydziale filozoficznym, na który zapisało się 2.999 osób, dalej na wydziale prawniczym 2.245, na medycynie 668, na teologji 193, na rolnictwie 185.

Procent stud. żydów na poszcz. wydziałach przedstawia się następująco: *na wydz. prawn. 38.31 proc., na filozof. 26.54, na lekarskim 17.22,* *na rolnictwie 8.65 proc.* — *Przeciętnie zapisało się na Uniw. Jag. w bież. roku 28.41 proc. żydów.*

Oto jak wygląda „krzywda“ żydów w Polsce!

REPERTUAR KIN

KINO SZTUKA

Największa epopeja bohaterska świata. film gigantycznych rozmiarów.

Napoleon Bonaparte

Największy superszlagier, chluba reżyserji genjalnego Ab'a Ga[illegible]a. Cud techniki i reżyserji. CUD! CUD!

KINO WANDA

Największe i najwspanialsze arcydzieło sezonu, superszlagier najwyższej klasy

Bestja Morska

Dramat w 12 akt. w roli gl. Dolores Castello i John Barrymore, największy tragik Amer.

KINO PROMIEN

Wspaniały film wytwórni „UFA".

Kochanka oficera ochrany

Sensacyjny dramat miłosny w 8 wielkich aktach.

KINO CORSO

Wielki podwójny monstre program 18 aktów

I.

Chluba Kompanji

Komedja z genjalnym REINCHOLDEM SZYNCLEM

II.

Tajemnicza ręka

W roli gł. Ruchard Talmadge. 2 godz. bezustannego śmiechu i nadzwyczajnej emocji.

WESOŁY KĄCIK

BEZPŁATNY PORTRET ROTSZYLDA.

Pismo niemieckie, poświęcone sztuce „Das Kunstblatt" opowiada następującą anegdotkę:

Znany bogacz baron James Rotszyld pragnął, aby słynny wówczas malarz francuski Horacy Vernet namalował jego portret.

Udał się więc do artysty, gdy jednak Vernet zażądał od niego 150 ludwików (3.000 franków), baron zaczął się targować, co tak rozgniewało artystę, że stopniowo podwyższał cenę za portret do 200, 300 i wreszcie do 500 ludwików.

Zdumiony tym wybuchem gniewu Rotszyld sądził, że Verner oszalał, co prędzej więc wyniósł się z jego mieszkania. Ale artysta podążył za nim i wychyliwszy się więc za poręcz schodów, zawołał jeszcze:

— Albo 500 ludwików, albo bezpłatnie!

— To niech mnie pan namaluje bezpłatnie! — odparł Rotszyl i uciekł.

Wkrótce potem Verner wystawił w Salonie paryskim wielki obraz zatytułowany: „Zdobycie Smali (siedliska) Ab-el Kadera". Na obrazie tym widniał doskonale sportretowany Rotszyld pod postacią szybko uciekającego z miejsca walki żyda, który unosi przerażony szkatułę z klejnotami.

Nie bierz żyda pachciarza do obory swojej,
Bo on nie krowy twoje, lecz ciebie wydoi.

Kto nie zapłacił prenumeraty za zaległe miesiące ten działa na szkodę „Gazety Narodowej", a tem samem nie chce odżydzenia Kraju!!

Wyjść z żydowskiej niewoli staraj się zawczasu,
Byś nie musiał w przyszłości świętować szabasu!!

CENY OGŁOSZEŃ: Za 1 wiersz mm. — Ogłoszenia zwykłe zł. 0·20. Nadesłane zł. 0·40 Dział ekonomiczny i komunikaty zł. 0·80. I-sza strona i inne tekstowe zł. 0·80 Ogł. świąt. 50 procent droższe. Dla urzędn. państw. emer. robotn. inwal. i posz. pracy rabat.

CENY PRENUMERATY: miesięcznie: 1·35 zł., kwartalnie: 4·— zł. W Ameryce prenumerata roczna 6 dolarów. Ceny zrozumieć należy wraz z dostawą do do domu.

Za Spółkę wydawniczą i redaktor odpowiedzialny JAN KOZICKI.
Drukarnia i Stereotypia Grenusia i Orłowskiego w Krakowie, ul. Stolarska Nr. 6. — Telefon Nr. 1018